



Fot. Ryszard PAKIESER

Projekt u marszałka, ale...

Działkowcy chcą swojej ustawy

DZIAŁKOWCY złożyli do marszałek Ewy Kopacz swój projekt nowej ustawy. Przypomnijmy, że poprzednia została unieważniona lipcowym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, a Sejm od tego czasu ma 18 miesięcy na uchwalenie następnej.

NIEZADOWOLENIE wśród działkowców po ogłoszeniu wyroku było ogromne, dużo mówiło się o tym, że zniweczył on pracę milionów ludzi, że może on oznaczać koniec ogrodów.

Teraz działacze i miłośnicy ROD postanowili wziąć sprawę w swoje ręce. Tyle że już od samego początku napotykają na przeszkody i wiadomo, że nielato będzie przeforsować im pewne rozwiązania. O tym, że będą trudności, świadczy chociażby to, że pierwotny wniosek projektu nowej ustawy został przez marszałek zakwestionowany.

Kilka dni temu Ewa Kopacz wysłała do Bartłomieja Piecha, pełnomocnika Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Projektu Ustawy o Rodzinnych Ogrodach Działkowych pismo, w którym chce, by usunięto braki formalne. Na czym mają one polegać? Marszałek wskazuje, że nie określa się skutków finansowych wykonania nowej ustawy. Polski Związek Działkowców nie przedstawił także informacji dotyczącej majątku, jakim dysponuje.

Wyjaśnienie Bartłomieja Piecha zostało już ponownie wysłane do marszałek. Nie omieszkało

jednak publicznie zaznaczyć, że według PZD „projekty poselskie traktowane są przychylniejszym okiem, niż te, za którymi stoją tysiące obywateli”.

Zatem dokumenty między kancelarią marszałka a pełnomocnikiem krążą. Działkowcy bronią swoich idei, według nich, nowa ustawa przygotowana właśnie przez nich powinna uwzględniać swobodę zrzeszania, respektowanie praw nabytych, pogodzenie praw gmin i Skarbu Państwa z potrzebą ochrony ROD, gwarancję działek zamiennych przy likwidacji ROD, ochronę interesów w przypadku rozszczeń do terenów ogrodu.

Władze okręgu szczecińskiego postanowiły nagłośnić całą inicjatywę. W tym tygodniu spotkanie odbyło się w świetlicy ROD „Przyjaźń” przy ul. Bogumińskiej w Szczecinie. Mają odbyć się kolejne. Zwłaszcza że jeśli w końcu zostaną spełnione wszystkie niezbędne kryteria, potrzeba będzie aż stu tysięcy podpisów. A wtedy o przygotowywanej ustawie musi być na tyle głośno, by tylu mieszkańców kraju zechciało ją poprzeć.

E. KULANOWSKA